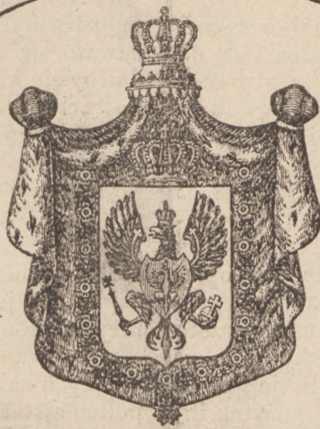
Nr. 273. w Piątek dnia 21. Listopada 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kassel, 20. Listopada. — W skutek wezwania komisarza sejmowego odbyło się dziś nadzwyczajne posiedzenie zgromadzenia stanów, na którem z polecenia elektora odroczył komisarz sejmowy Schüler posiedzenia do czasu nieoznaczonego.

Darmsztad, 20 Listopada. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby przyjęto projekt do adresu przeciw głosom rycerstwa i deputowanego Brennera. Baron Löwe oświadczył, że zdanie mniejszości oznajmi wielkiemu księciu. Metz zastrzegł prawo izby.

Petersburg, 20. Listopada. — Journal de St. Petersbourg ogłasza nominacye barona Budberga ambasadorem w Paryżu, a Oubrila posłem w Berlinie.

Turyn, 20. Listopada. — Na posiedzeniu izby deputowanych przyszło do rozstrzygnięcia kwestyi przedwstępnej przy roztrząsaniu wyboru jednego deputowanego w Sycylii, czyli wybory przedsięwzięte podczas stanu oblężenia są ważne. Izba postanowiła po krótkiej dyskusyi uznać wybory owe za nieważne.

Berlin, 21. Listopada. — Najj. Pan raczył nadać konsulowi Haamerlé w Berdiańsku order korony królewskiej 4 klasy.

Berlin, 20. Listopada. — Kreuzzeitung pospiesza jako monitor ministerstwa z doniesieniem swojej drużynie, że w ministerstwie niemasz rozdwojenia. Jest to zbytecznem usiłowaniem. Kto tylko zna tutejsze stosunki, niewierzy w podobne twierdzenie i nie może uwierzyć w nieporozumienie mające panować pomiędzy ministrami. Różnica tylko zachodzi między krzyżową gazetą a oficyalnymi korespondentami, którym polecono okrzyczeć panów Bismarka i Roona w kołach dworskich za liberalistów. Krzyżowa gazeta ma powody, dla których chce tę złudną wiadomość gruntownie wybić z głowy swoim zwolennikom, ponieważ jedność, jak wiadomo, nadaje siłę, a nie łatwą to jest rzeczą utrzymać jedność pomiędzy feudalistami, bo wielu jest szłonków w tem stronnictwie, którzy serdeczną czują odrazę od zamętu agitacyjnego. Z tego powodu przyszło do burzliwych scen na zgromadzeniu niedawno odbytem panów konserwatystów, a to chcianoby jak najtroskliwiej ukryć.

— Feudaliści od samego początku patrzeli zyzem na zbieranie składek na fundusz narodowy. Dziś zapatrywanie się to pogorszyło się do tego stopnia, iż zbieranie to uważają za środek i cel rewolucyjny. Z tego powodu, a mianowicie w dniach ostatnich wyszły rozporządzenia do władz prowincyalnych, aby surowo o ile na to prawo pozwala, występowały przeciw tym zbieraniom.

— Sejmik brandenburgski pracuje nad przedmiotami sobie przedłożonemi, a że większość składa się z feudalnych dziedziców, przeto występują stanowczo przeciw ordynacyi powiatowej zaproponowanej przez hr. Schwerina. Oprócz tego będzie ułożony w gronie tem adres lojalny do króla.

— W kołach wojskowych mówią, że mają być zmienione korpusa armii w niektórych prowincyach. I tak korpus szląski ma być przeniesiony do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a poznański do Szląska, jak mówią ze względów zdrowia.

— Mówią, że przyszłemu sejmowi ma być przedłożony projekt względem służby wojskowej, z większemi koncesyami niż poprzedni. Co się tyczy dwuletniej służby, nic pewnego jeszcze nie postanowiono, ale rzeczą jest do prawdy podobną, że dwuletnia służba wziętą będzie za podstawę, ale z pewnemi warunkami. Między temi zapewne będzie tymczasowość tej służby, lub późniejszy termin na jej zaprowadzenie naznaczony.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16 Listopada. — Ogłoszenie prawa drukowego, jakiekolwiek ono będzie, napotyka uporczywie na trudności ze strony, z której ich się najmniej spodziewać godziło. Że członkowie rządu rosyjscy nie czują potrzeby spieszenia się z oddaniem pod sąd opinii publicznej swego postępowania, że im jest trudno przezwyciężyć się do uznania prawa każdego cywilizowanego narodu, wypowiedzenia jawnego swych rdzennych potrzeb, że oni najsprawiedliwszą publiczną naganę choćby najnikczemniejszego czynownika nazywają aktem buntowniczym i w skazówkach przez zdrowe dziennikarstwo podawanych zawsze tylko jakąś presyą upatrują, której broń Boże nie trzeba ustąpić, to wszystko da się wyrozumieć, pomnąc na niewolniczo-despotyczny ustrój ich pojęć politycznych; ale że od kilku miesięcy wypracowany projekt do prawa prasowego, przeszedłszy krytykę Rosyan, znajdzie nieprzełamaną zaporę w statyście Polaku, dobrze obeznanym z potrzebami stopnia oświaty swego narodu, w człowieku wysoko naukę ceniącym i mieniącym się liberalnym, temu trudno uwierzyć, a jednak tak jest niezawodnie. Doszliśmy tego, że Rosyanie chlubią się zamiarem zniesienia cenzury, a winę ich trwania na Polaka składają.

W sprawie morderstwa popełnionego na Völknerze nic rząd nie ogłosił, to też najrozmaitsze wersye obiegają miasto. Zdaje się być pewną, że bezpośrednim powodem do sprzątnięcia ze świata tego agenta policyi tajnej, była chęć odebrania mu spisu młodych ludzi przeznaczonych na ofiary proskrypcyi przez brankę.

Swieżo mianowany dyrektor główny komisyi skarbu p. Bagniewski, wydał okólnik do swych podwładnych noszący zupełnie używanie języka rosyjskiego w korespondencyi urzędowej, nawet w sprawach, które przeznaczone są do Petersburga. Życzyćby wypadało, aby, po uznaniu języka polskiego jako urzędowego w Królestwie, zdjęto z gmachów rządowych rosyjskie napisy, coby za sobą pociągnęło wymazanie rosyjskich napisów na szyldach kupieckich i rzemieślniczych; datujących z czasów Mikołajowskich.

P. Mathias Rosen wyjeżdża z polecenia rządu do Alzacyi w celu zwiedzenia kolonii rolniczych żydowskich tamże istniejących, a których opis zamieściła niedawno Revue des deux Mondes. Ma być w projekcie urządzić i u nas podobną kolonizacyą.

Wychodzący w Dreznie urzędowy dziennik Drezdner Journal donosi o uczęszczaniu do teatru ludności warszawskiej nieurzędowej, w czem się grubo myli. Prócz wojskowych i kilku urzędników zapełniają teatr amatorowie biletów gratis. Jaki to rodzaj publiczności, nie potrzebuję dodawać. D. P.

Dalszy ciąg sprawozdania o radach powiatowych.
Zakłady dobroczynne.

Rada powiatowa krasnostawska zobowiązała członków radę opiekuńczą stanowiących, do jak najspieszniejszego otworzenia szpitala w Krasnymstawie, w rozmiarach dzisiaj możliwych. Jest wprawdzie do przewidzenia, że rada opiekuńcza napotka pewne trudności, już też z braku studni miejscowej, niezbędnej do zakładu; lecz rada powiatowa sądzi, że przekazując na ten cel oprócz procentów z ogólnych funduszów szpitala, roczną sumę rs. 801 kop. 6, którą kasa miejska wnosi na rzecz szpitali gubernialnych, zadanie to ulatwi. Zwróciła rada powiatowa uwagę, że sala ochrony w Krasnymstawie, na którą fundusz w banku złożony wynosi rs. 670 kop. 85, nie jest dotąd zaprowadzoną. Lubo fundusz ten nie odpowiada potrzebie, nie idzie jednak zatem, aby miał zostać bezowocnym, zwłaszcza, gdy obojętność dłuższa słusznie oziębia dobroczynne serca a przeciwnie, pierwszy choć mały początek, otworzy drogę miłosierdziu i da podstawę tej instytucyi przygarniającej nędzę moralną i materyalną. Zarządziła zatem rada powiatowa, aby rada opiekuńcza wspólnie z radą miejską zajęły się przyspieszeniem otwarcia ochronki, a do dozoru postarały się sprowadzić Felicyanki, dla których ordynarye okoliczni ziemianie dostarczą. Istniejący w Chełmie dom schronienia dla starców i kalek, mógłby zdaniem rady dać zarazem przytułek dla kilku przynajmniej chorych, którym pomoc lekarską zapewni obecność miejscowego lekarza. Gdy brak funduszu stałego zamyka dotąd ten przytułek przed nędzą i kalectwem, rada powiatowa poczuła się w obowiązku zwrócić uwagę, że grosz miejscowy do zakładów gubernialnych wnoszony corocznie w ilości rs. 275 kop. 74, winien być na miejscu użyty. Co do innych zakładów dobroczynnych po powiecie rozrzuconych, rada wstrzymuje się z wypowiedzeniem swych uwag dla braku dokładnych o ich fundacyi wiadomości, których zebranie delegowanym poruczyła. W ogóle rada powiatowa nie chcąc przesądzać ani działań rady głównej opiekuńczej, ani czynności dozorów szpitali, przeszłości nie dotyka, na przyszłość jedynie działając, stanowi, aby nowo powołane

dozory szpitali bez względu czy we wsi czy w miastach zajęły się jak najdokładniejszem wszechstronnem zbadaniem zakładów, pieczy swojej powierzonych, ułatwiły czynności pod tym względem delegowanym przez radę członkom i owoc swej wspólnej z nimi pracy, na pierwszej powiatowej radzie przedstawiły.

Rada powiatowa bialska uczyniła uwagę: że instytuta dobroczynne, ograniczone w zakresie działań swoich obowiązkiem odnoszenia się do rady głównej, rozwinąć się i zakwitnąć prędko nie mogą. Gdy więc centralizacya wywiera szkodliwy wpływ na pomyślność zakładów dobroczynnych, wnioskowała rada, aby wszelkie przedmioty miejscowe, nieprzechodzące granic powiatu, jako wymagające przejęcia się i zarządu zgodnego z potrzebami miejscowości, ostatecznie rozstrzygane były przez radę powiatową, pozostawiając tylko radzie głównej zatwierdzenie etatów i załatwienie nieporozumień w razie niezgodności zdań. Ponieważ zaś w myl art. 14. prawa o radach powiatowych, członkowie rad opiekuńczych wybierani być mają z pomiędzy członków wybieralnych zgromadzenia wyborczego, co pod wielu względami jest niegodnem, przeto rada powiatowa uchwaliła uczynić do władzy przełożenie, aby członkowie rad opiekuńczych mogli być wybierani także z osób na liście wybieralnych niezamieszczonych, jeżeli położenie ich i zdolności, pożytek instytucyom zapewniają. Rewizya szpitala bialskiego, przy którym z mocy erekcyi ustanowiony jest fundusz na 14 sierot, podała myśl radzie powiatowej, aby w szpitalu tym przyjmowane były także dziewczęta ubogie za umówioną zapłatą, w braku bowiem innych zakładów w okolicy do wychowywania podobnych dziewcząt. Szpital bialski pod dozorem Sióstr miłosierdzia zostający a odznaczający się wzorowym porządkiem w każdym szczególe swej administracyi, za najodpowiedniejszy uznaje. Wyznaczywszy rada delegacyę do obejrzenia innych zakładów dobroczynnych w powiecie, zwróciła jej uwagę, aby wpływem swoim i roztropnemi radami starała się wzbudzić rozwój instytucyi dobroczynnych; aby dozorom specyalnym niekoniecznie narzucała ogólne przepisy i rozporządzenia administracyjne, częstokroć do miejscowości zastósować się nie dające, co cechę pewnego przymusu nosićby mogło. Uważała bowiem rada że przymus przy prowadzeniu zakładów dobroczynnych i przy obcej dyspozycyi ofiar na nie składanych, od wszystkiego odstręczyć może, gdy przeciwnie, pozostawienie wolności w działaniu przy roztropnym kierunku osób do tego umocowanych, wytworzy nowe pomysły, nowe ofiary i nowe wzory. Uchwaliła także rada, aby zasiłki z miast na szpital gubernialny nadal dawane nie były.

Rada powiatowa lubelska zwróciła uwagę, że obecnie przy zmienionych stosunkach włościańskich szpitale przepełnione są chorymi z dóbr prywatnych, rządowych i donacyjnych; że zwrot kosztów kuracyi jest dla gmin uciążliwy, przez co niejednokrotnie gminy te przekładają chorych swoich bez opieki pozostawić. Z tych powodów rada uznając potrzebę powiększenia szpitali i pomnożenia funduszów, wyznaczyła delegacyą do wygotowania projektu na przyszłe posiedzenie, wskazawszy jej zasadę: że każdy chory ubogi z powiatu, powinien być przyjmowany do szpitala na koszt właściwego funduszu. (D. c. n.)

Żytomierz, 1. Listop. (spóźnione.) — Czas pisze: Kiedy biorę pióro, aby przesłać wam słów kilka tyczących się położenia dzisiejszego w Żytomierzu, nie jestem pewny, że dopnę swojego celu. Nie trzeba wiele mówić o tem, jak utrudnione różnemi przeszkodami jest komunikowanie się listowne między Polakami w obrębie nawet cesarstwa mieszkającymi, a cóż dopiero, kiedy po za granice chcemy przesłać współrodakom bratnich słów kilka. Ten więc list do was puszczam na los szczęścia. Bądź co bądź będę pisać, bo ileż ulgi sercu wypowiedzieć wam nasze cierpienia, i mieć choć tę otuchę, że swobodniejsi gdzieś bracia wiedzą o łzach naszych i współczują bólem naszym.

Nie mam na celu rozwijać przed wami cały szereg faktów uciemiężenia, początku którego dalekoby przyszło szukać, a którego to ucisku i prześladowań główną i jedyną przyczyną jest to, że jesteśmy i wyznajemy się być Polakami.

Za pozór do całorocznych ostatnich prześladowań wziął rząd postawienie jednego krzyża w Żytomierzu i współczucie dla ofiar w sprawie krzyża i ludu całego poległych. Wiadome wam pod tym pozorem dokonane liczne uwięzienia, sądy wojenne i policyjne, rzucanie przez rząd niezgody między klasy ludności, całoroczne inkwizycye i śledztwa obwinionych i nieobwinionych, dręczenie więźniów, srogie wyroki na niewinnych. Wiele rzeczy nie wiecie, bo i nam nie są wszystkie prześladowania wiadome i nikt ich zliczyć nie zdoła. Czasy późniejsze wyświecą może lepiej te smutne chwile. Na dziś możemy tylko zamknąć całe nasze życie w tej epoce w kilku streszczających je słowach wieszcza naszego narodu, danych jako proroctwo przyszłości: »Wyzwanie przyszle mu szpieg nieznajomy, walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysięzny, a placem boju będzie dół kryjomy, a wyrok o nim wyda wróg potężny!« Proroctwo to spełnia się od lat 30 we wszystkich ziemiach polskich pod rządem rosyjskim, a dzisiaj czujemy je może silniej niż kiedykolwiekbądź.

Gdy po wypadkach w Warszawie rząd rosyjski natężył używane przez siebie zawsze środki, postanowił na wzór Iwana Groźnego przewiać także naszą prowincyę z najgoręcej czujących synów ojczyzny, a szukając powodu do rozpoczęcia swoich działań, znalazł takowy w wzniesieniu krzyża poległym pięciu oficerom. Organem rządowego działania wybrany gubernator cywilny, książe Drucki-Sokoliński, który też natychmiast został przemianowany z osoby cywilnej na wojskową. Ubrano go w epolety i mundur jeneralski łącznie z stosowną do tego władzą. Wybór nie zawiódł. »Jewo Prewoschoditielstwo« odpowiedział nadziejom pieczołowitego o poddanych rządu. Ustanowiony sąd wojenny i komisye chwytały i więziły kto zdawał im się więcej podejrzanym. Zamknięto do więzień wiele młodzieży i starszych obywateli. Śledzono, sądzono, dekretowano na Sybir lub w sołdaty z pozbawieniem praw stanu. Gubernator popychał gorliwie ułożony z góry plan prześladowania, usiłując zdarzeniom zupełnie zwyczajnym nadać charakter buntów; sądy wojenne i policyjne komisye, ajenci donoszący: wszyscy dla własnej korzyści, wynajdowali nowe przedmioty śledztw i prześladowania: ściągnięto więcej wojska dla przytłumienia tego co wcale nie istniało.

Ale przyszła chwila końca. Śledztwa pokończono, sądy wojenne ogłosiły wyroki, ofiary padły, a niektóre ujść zdołały. Wszystko wydawało się skończonem. Lecz cóż począłby gubernator? czem zatrudniłby się kijowski jenerał gubernator? zkąd ciągnęłyby zyski komisye i ajenci policyjni? jak dalej przeprowadzać wysoką politykę rządu, to jest uciskać narodowość polską? jak dalej prześladować Polaków zmuszając ich aby zaparli się swego imienia, swej przeszłości i pochodzenia? Wynaleziono sposób! Żałoba jest zewnętrzną oznaką Polaka, oznaką że czuje się być uciemiężonym w swej polskości, — a więc prześladować żałobę. Dano zatem rozkazy, i dzisiaj system rządowy ucisku ma dalsze zastósowanie, komisye, sądy i ajenci czynność i zyski, a polskość prześladowaną jest na nowem polu, które zarazem przez to jest nowem dla niej polem objawu i życia.

Głównodowodzącym, że tak go nazwę, nad całą kompanią prześladujących żałobę w naszem mieście, jest sam pułkownik Krauz, tutejszy policmajster. Po wesołem i zadowolonym obliczu jego znać, że jest on w odpowiedniem naturze swej żywiole. Z grona jego pomocników odznaczają się sprawnością czastne prystawy: Denysenko i Sebatyn. Od rana do wieczora zaprowadzają znaczną liczbę kobiet do policyi dla spisania aktu o ubraniu. Zatrzymane przechodzące niewiasty, otaczają dziesiętnikami i kwartalnemi, i tak z tryumfem prowadzą po ulicach miasta, wybierając co najdłuższą drogę. W tym tryumfalnym pochodzie nie żałują nieprzyzwoitych przycinków i wyśmiewają się ze w tłuste dowcipkowanie. Dziesiętnicy nie ograniczają się jednak na tem do obelg słownych, dawanych przez kwartalnych i przystawów, dziesiętnicy posuwając się dalej w swej bezczelności dają bezbronnym niewiastom szturchańce.

I wszystko to odbywa się w dzień biały, publicznie. I dzieje się to z wiedzą rządu głośno rozprawiającego o społeczeństwie europejskich rządów o porządku i cywilizacyi! za wiedzą rządu który w imie porządku ciemięży ludność rozległych krajów, przez samowolny i anarchiczny despotyzm władz swych i organów.

Nieszczęsna dziatwo Jagiellonów i Sobieskich! Tyżeś to w takim ucisku! Gdyby w świetnych czasach Twoich, narodzie, kiedy w obec przerażeniem zdjętych ludów Europy, wytężałeś siły swoje i przez kilka wieków własnemi piersiami zasłaniałeś chrześciaństwo i cywilizacyę przed najazdem Tatarów, Turków i innej dziczy azyatyckiej, — gdyby, powtarzamy, powiedział kto w owych czasach, że sam legniesz pod najazdem barbarzyńców z pod Uralu, a nikt ci nie przyjdzie z pomocą — któżby wówczas temu był uwierzył!

Gdzież są swobodne narody Europy, co ujęłyby się za swoją dawną towarzyszką na drodze postępu i cywilizacyi? Gdzie Anglia, ta opiekunka swobody?.... Szepce ona: »Cóż dacie mi za pracę moją, jaki zysk obiecujecie handlowi mojemu?.... niemacie czem nam płacić, a chcecie pomocy.« Co robi Francya, ta przewodniczka w cywilizacyi narodów?....

Nie pytajmy się o to; przestańmy na nie rachować, liczmy tylko na Boga i siebie, na spokojną i wytrwałą pracę wewnętrzną, na rozwój sił, powolny może, lecz pewny tą własną pracą i poświęceniem bez zaparcia się ani na chwilę przeszłości, bez odstąpienia ani na moment od posłannictwa przyszłego.

W położeniu teraźniejszem obywatele Żytomierza chwycili się sposobu trudnego lecz mogącego choć w części zmiejszyć liczbę ofiar, i postanowili o ile możności jak najmniej wychodzić z domów swoich. Srodek ten, do którego ostatecznością przyciśnięci udali się, niepodobny prawie do wykonania, okazuje, jaki u nas ucisk. Ogłoszono go następującym plakatem, rozlepionym na rogach, który wkrótce policya pozdzierała:

»Polacy! Rząd rosyjski przeprowadza ciągle dzieło prześladowania. Wielu obywateli i młodzieńców naszych, częścią zesłani w otchłanie sybirskich podziemi, częścią obleczeni w szare szeregowców sukmany, jęczą w ucisku zdala od swojej ukochanej rodziny.

Niewiasty nasze prześladowane od dawna, dziś nie mogą przestąpić progu domów swoich bezkarnie. Na placach miasta, u bram świątyń naszych, na rogach ulic rozstawione służalce rzucają się na nasze matki i siostry. Łżąc i urągając się nad ich cierpieniem, odzierają z nich te szaty posępne, które nań los nieżyczliwy i cierpienia Matki-Ojczyzny włożyły.

Rodacy! Cierpmy wytrwale zesłane na nas plagi. Z poddaniem się kolejom losu dopijajmy cierpliwie te ostatnie krople naszego kielicha goryczy. Dodawajmy sobie otuchy powtarzając w cierpieniu słowa zgasłego arcypasterza naszego; zostawione w puściźnie dla swojej owczarni: Godło nasze — cierniowa korona; łza, modlitwa i ciche wytrwale poświęcenie się — to broń nasza którą zwyciężymy wroga.

Od dziś niewiasty nasze niech pozostaną w domach swoich nieukazując się o ile możności na ulicach miasta. Modły Bogu składajmy w domach, jak było za pierwszych wieków prześladowania Chrześcian. Zamknijmy się z pokojnem poddaniem się w tych więzieniach do których wtłaczają nas wrogi nasze, a tym sposobem unikniemy starcia się i krzywd codziennych, wyrządzonych nam publicznie przez naszych prześladowców. — Swobodne dziś ludy Europy z podziwem ujrzą po raz pierwszy nowo zgotowane nam więzienia, o których ani marzyły wieki najwyuzdańszego barbarzyństwa — a Bóg przyjmie te nowe ofiary nasze.

Na opuszczonych ulicach, niech rozbestwione tłuszcze znajdują dowolne pole dla swego popisu — Niech szaleją do syta. Przekonają się, że przemoc nie zerwie nam żałoby z szat naszych, ani zetrze jej z serca, dopóki nie nastąpi akt odkupienia.«

Powtórzmy tu cośmy wprzód powiedzieli, że ten środek niewychodzenia z domów, jest nie podobny do wykonania, lecz chęć uciekania się do niego okazuje, jak daleko ucisk doprowadzono. Powiemy dalej, że praca wytrwała w każdym kierunku, usiłowanie podniesienia oświaty i moralności wszystkich klas a mianowicie ludu wiejskiego, przedewszystkiem zaś rozwiązanie sprawy włościańskiej sprawiedliwe i stanowcze przez wykup gruntów: oto co mimo wszelkiego ucisku do działania nam pozostaje.

Francya.

— Dzienniki francuskie zamieszczają list hr. Persignego do kardynała Donnet arcybiskupa z Bordeaux, który jakkolwiek pisany jeszcze w roku zeszłym i odnosi się do środków zakazanych przez ministeryum spraw wewnętrznych pod względem kontroli stowarzyszeń dobroczynnych, zawiera skazówki w przedmiocie polityki rządu francuskiego w obec dworu rzymskiego i Włoch, skazówki, którym nowe kroki dążące do pojednania, użyte przez p. Drouyn de Lhuys nadają znaczenie.

Paryż, 14. Listopada 1861.

»Eminencyo! Czytałem uważnie list, w którym W. Eminencya zaszczyciłeś mnie w przedmiocie środków przedsięwziętych przez rząd cesarski dla uregulowania sytuacyi stowarzyszeń dobroczynnych, lecz ubolewam, że nie mogę zgodzić się z uwagami W. Eminencyi.

A naprzód nie potrzebuję przypominać z jaką żarliwością i poświęceniem tylu ludzi pracuje w konferencyach św. Wincentego a Paulo nad wsparciem i umoralnieniem klas ubogich, gdyż uznaję to równie jak W. Eminencya. Nie potrzebowałem również oświadczenia W. Eminencyi, aby być przekonanym, że wszędzie gdzie W. Eminencya przewodniczyłeś zgromadzeniom św. Wincentego a Paulo, powodowałeś się uczuciami najszlachetniejszemi i najczystszemi, a broń mnie Boże, abym chciał mieszać W. Em. z kilku owymi prałatami, którzy narażają na szwank episkopat przez gwałtowność swą i nieprzychylność do rządu swego kraju. Lecz dziwię się, że przypuszczając chyba, iż rząd najgorszem owładniony jest usposobieniem, oskarżać go mogą w dobrej wierze, iż chce krępować dzieło dobroczynności i religii.

Jeżeli rząd uważał za potrzebne uregulować istnienie stowarzyszeń dobroczynnych to dla tego, aby stronnictwa nieprzyjaciół państwa niemogły się chronić po za zasłonę dobroczynności i religii korzystając dla zadośćuczynienia owym namiętnościom z form stowarzyszeń ustawą nieupoważnionych. Lecz odrzucam jako obelgę, myśl żeby religia i dobroczynność miały się lękać środków przez rząd przedsięwziętych.

Co do zarzutów, jakie mi W. Em. czynisz, że dozwalam istnieć lożom wolnomularskim w tej samej mierze jak stowarzyszeniom religijnym i dobroczynnym, byłbym je pojął ze strony biskupa z.... lub z.... lecz dziwią mnie ze strony umysłu tak szlachetnego i wzniosłego jak W. Eminencya. W istocie jeżeli rząd sądzi mieć powód wykonywania nadzoru nad stowarzyszeniami religijnemi, czyż ten sam powód nie istnieje co do stowarzyszeń wolnomularskich. Czyż W. Emin. nie oburzyłby słusznie wyjątek na korzyść ostatnich.

Lecz pomińmy te podrzędne waśnie. Pozwól mi W. Em. powiedzieć sobie z całą otwartością nie już w charakterze ministra cesarskiego, lecz w charakterze współziomka, syna tej samej prowincyi i zaszczyconego tak często dowodami twego szacunku.

W. Em. nie oburzają zapewne w wykonywaniu nadzoru nad stowarzyszeniami dobroczynnemi środki same przez się, lecz raczej to, co W. Em. sądzisz widzieć przez ów zwodniczy pryzmat, przez jaki część duchowieństwa patrzy na wypadki polityczne naszych czasów. W. Eminencya jesteś widocznie pod wpływem bolesnej myśli, która ciąży na twym rozumie. Zamiast zimno zapatrywać się na położenie delikatne i trudne kwestyi rzymskiej, zamiast przyjść w pomoc pieczołowitości cesarza, który od lat 12 nie przestaje sie opiekować ojcem św. i popierać religią wszelkiemi środkami jakie są w mocy jego, W. Em. dajesz się porywać prądowi zwątpienia, nieufności. Stawszy się bez wiedzy igraszką taktyki stronnictwa nieprzyjaciół państwa, które pod zasłoną religii widzi tylko w papieżu i duchowieństwie narzędzia dające się używać na korzyść ich namiętności, doszedłeś W. Eminencya do tego, iż lękasz się może, jak wielu z twych przyjaciół, aby wielki monarcha, którego znasz tak prawym, tak lojalnym, tak szczerze oddanym religii, nie był gotów potępić to co czcił, a czcić to co potępiał.

Lecz obawa ta nie byłaby godną ani serca, ani umysłu W. Em. Postaw się W. Em. w obec tej wielkiej kwestyi włoskiej, i uważaj ją bez uprzedzenia, bez wyłącznych przesądów.

Byliśmy we Włoszech, gdyż interes pierwszego rzędu, interes żywotny Francyi, nie pozwalał jej bez wielkiego niebezpieczeństwa dla siebie samej, oddawać półwysep Austryakom. Następnie jako zwycięzcy ogłosiliśmy niepodległość Włoch, ponieważ prócz wielkiego względu na poszanowanie ludów, Francya nie mogła bez narażenia się na większe jeszcze niebezpieczeństwo, przybierać roli haniebnej, niebezpiecznej, fatalnej, ujarzmienia z kolei tego kraju. Na nieszczęście podwójna ta konieczność polityki naszej we Włoszech: obalenie panowania austryackiego a nie zastąpienia go naszem, musiała wprowadzić dwór rzymski w przykre położenie.

Nie mogąc od dawna rządzić małem swem państwem bez zostawienia Włoch pod jarzmem austryackiem lub francuskiem, rząd świecki papieża był w oczach wszystkich dotknięty bezwładnością i ztąd, z tych okoliczności niezależnych od wszelkiej woli, od wszelkiej rachuby przemysłowej, wyszła wielka trudność, która nas zajmuje.

Jest to w istocie sytuacya dziwna, gdyż podczas gdy z jednej strony interes Francyi chce, aby się Włochy wolno rządziły, bez potrzeby trwonienia pieniędzy naszych i poświęcenia krwi naszych dzieci dla posłannictwa haniebnego, z drugiej interes religii chce, aby papież czy to będzie czy nie będzie mógł wykonywać swą władzę świecką, był również niepodległym. Ztąd ten interes na pół polityczny i religijny Francyi, nie poświęcania ani Włoch dla papieża, ani papieża dla Włoch. Ztąd ta podwójna sprawa tak trudna, tak delikatna, lecz nie będąca niemożebną do pojednania, ztąd zresztą ta nadzieja zbrodnicza stronnictw, że cesarz pozwoli się popchnąć lub do zdrady interesu francuskiego poświęcając niepodległość Włoch, lub do zdrady interesu religijnego poświęcając niepodległość papieża.

Lecz W. Em. niepopadniesz tem w gruby błąd, i nieprzestaniesz mieć o cesarzu tego zaufania na jakie zasługuje, nie pójdziesz mianowicie za przykładem tych nierozsądnych prałatów, którzy przeciwstawiając papieża cesarzowi, kościół państwu i interes religii interesowi Francyi, grali by w najniebezpieczniejszą grę dla religii, gdyby zdrowy rozsądek kraju nie umiał słusznie ocenić tych zbrodniczych ekscentryczności.

Przyjmij W. Em. zapewnienie mego pełnego czci przywiązania.

(podp.) F. de Persigny.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 20. Listopada. — Podajemy wykaz imienny wszystkich 51 członków obecnie tu zgromadzonego prowincyonalnego sejmu W. Ks. Poznańskiego: I. Członkowie z głosem wirylnym: 1) książe Thurn i Taxis. 2) Książe Sułkowski. 3) Książe W. Radziwiłł. 4) Książe B. Radziwiłł. 5) Hr. Atanazy Raczyński. II. Deputowani stanu rycerskiego: 6) N. Niemojowski z powiatu odolanowskiego. 7) Baron Massenbach (z Białokosza), z międzychodzkiego. 8) Baron Hiller von Gärtringen z międzyrzeckiego i babimostskiego. 9) A. Żółtowski z bukowskiego i obornickiego. 10) A. Brodowski ze wschowskiego. 11) Hr. A. Plater z kościańskiego. 12) E. Rożnowski z krobskiego. 13) H. Buttel z krotoszyńskiego. 14) J. Morawski z pleszewskiego. 15) Tempelhof (z Dąbrówki) z poznańskiego. 16) B. Łubieński z szamotulskiego. 17) Sulimierski z ostrzeszowskiego. 18) S. Chłapowski ze śremskiego. 19) W. Hulewicz z wrzesińskiego (zastępca hrabiego Ponińskiego). 20) A. Radoński ze średzkiego. 21) L. Tschepe z bydgoskiego i mogilnickiego. 22) Hr. Königsmarck z chodzieskiego i czarnkowskiego. 23) J. Gutowski z gnieźnieńskiego. 24) Hr. Roy z inowrocławskiego. 25) Lawrenz z szubińskiego. 26) Bethmann-Hollweg z wyrzyskiego. 27) Ulatowski z wągrowieckiego. III. Deputowani gmin miejskich: 28) Bielefeld i 29) major Treskow z Poznania. 30) Cleemann ze Wschowy. 31) Bänsch z Leszna. 32) Scholz z Międzyrzecza. 33) Seidel z Rawicza. 34) Peterson z Bydgoszczy. 35) Bruner z Gniezna. 36) Drewitz z obornickiego, szamotulskiego, bukowskiego i poznańskiego. 37) Rüdenburg z pleszewskiego, śremskiego, wrzesińskiego i średzkiego. 38) Frank z krotoszyńskiego, odolanowskiego i ostrzeszowskiego. 39) Legal z wschowskiego, kościańskiego i krobskiego. 40) Fritz z międzychodzkiego, międzyrzeckiego i babimostskiego. 41) Schwartz z bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyskiego. 42) Alberti z czarnkowskiego, chodzieskiego i wągrowieckiego. 43) Kozłowski z gnieźnieńskiego, mogilnickiego i inowrocławskiego. IV. Deputowani gmin wiejskich: 44) Schmidt z odolanowskiego krotoszyńskiego i ostrzeszowskiego. 45) Jäckel z międzychodzkiego, babimostskiego i międzyrzeckiego. 46) Haupt ze wschowskiego, kościańskiego i krobskiego. 47) Bruck z bukowskiego, obornickiego, poznańskiego i szamotulskiego. 48) Hofmann ze śremskiego, średzkiego, wrzesińskiego i pleszewskiego. 49) Müller z bydgoskiego, wyrzyskiego i szubińskiego. 50) König z czarnkowskiego, chodzieskiego i wągrowieckiego. 51) Budzyński z gnieźnieńskiego, inowrocławskiego i mogilnickiego.

Jeśli w innych razach liczą 50 członków płynie to ztąd zapewne, iż książęta W. i B. Radziwiłłowie, którzy podobno alternują w jednym głosie wirylnym, pod jedną bywają zamieszczani liczbą. Żaden z nich tą razą na sejm do Poznania nie przybył, księcia zaś Thurn i Taxis zastępuje p. Winterfeld z Murowanej Gośliny.

Przypominamy przy tej sposobności, że wszystkie obrady i posiedzenia sejmu prowincyonalnego odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

D. P.

Poznań, 20. Listopada. — Plenarne posiedzenie wczorajsze prowincyonalnego sejmu W. Ks. Poznańskiego, zagaił marszałek o godzinie 1 z południa, ponieważ wydziały od godz. 9 z rana pracując, dopiero o ten czas sprawy niektóre do dyskusyi plenarnej przygotowały. Po przeczytaniu protokółu z przeszłego posiedzenia w obu krajowych językach, oznajmił marszałek zgromadzeniu, iż w miejsce deputowanego p. Bielefelda, który dla słabości zdrowia mandat złożył, powołał zastępcę jego, p. Hermanna, przekazując go wydziałowi, w którym p. Bielefeld zasiadywał.

Odczytanie odprawy królewskiej przez sekretarza, tylko w języku niemieckim, na petycye i propozycye 11 sejmu prowincyonalnego z r. 1856, stanowiło pierwszy przedmiot porządku dziennego. Przekład odprawy na przyszłem dopiero posiedzeniu deputowanym polskiego rodu ma być wręczony, ponieważ go dotąd nie uskuteczniono: dla tego więc o szczegółach tenoru odprawy dopiero później, na dziś przynajmniej tyle, iż rząd jak mnie zapewniono, żadnej petycyi sejmu 11 prowincyonalnego poznańskiego nie uwzględnił.

Przystąpiono następnie do referowania spraw w wydziałach przygotowanych.

Z pierwszego wydziału referował rzecz o dyetach i kosztach podróży dla deputowanych na sejm prowincyonalny p. Scholtz. Wydział zaproponował, aby deputowanym na sejm prowincyonalny płacono diet dziennie 18 złp. kosztów podróży na mile powózką 6 złp., koleją zaś żelazną złp. 2 pobierali. Wniosek p. Cleemanna, aby przy wsiadaniu i wysiadaniu do wagonu do owych 2 złp. po 1 złp. i 6 gr. dodano, oraz p. Lawrenza, który na 4 złp. żądał, najmniejszego nie znalazły poparcia. Przyjęto więc propozycyą wydziału; komisyom zaś przyznano jednogłośnie dyet złp. 12, kosztów podróży złp. 3 za każdą milę.

Druga sprawa tyczyła się zniesienia prawa z r. 1721 oraz rozporzą-

dzeń dla zachodnio-pruskiej rejencyi, z d. 21. Wrześ. 1773 r. w osadach do W. Ks. Poznańskiego należących.

Ośmdziesiąt posiadłości, pomiędzy któremi 2 szlacheckie w pow. czarnkowskim, chodzieskim i wyrzyskim położone, które po tylolicznych w następstwie rozbioru rzeczypospolitej polskiej zmianach granic w końcu ostatniego i początku bieżącego stulecia, ostatecznie przy okupacyi w r. 1815 do W. Ks. wcielone zostały używały dotychczas praw Zachodnim Prusom służących, mianowicie co do spadków i małżeństw a sięgających owego zbioru praw dla Królestwa Pruskiego z r. 1721, w którym znajdziesz pomiędzy innemi paragrafy o torturach, obsypywaniu delinkwenta ogniem, siarką, pakiem itd., celem wybadania winy.

Wydział uznał być słuszną i sprawiedliwą, aby posiadłości w skład W. Księstwa wchodzące, jednych i tych samych praw używały, przez to przyjęcie król. propozycyi zgromadzeniu polecił, do czego się też zgromadzenie jednozgodnie przychyliło.

Trzecia sprawa tyczyła się uregulowania koryta Prosny, oraz zapobieżenia spustoszeniom wylewami zrządzonym, przez usypanie grobli po nad rzeką. Wskutek petycyi niektórych posiedzicieli z nad Prosny, którzy wspomnione roboty na własną rękę już przed r. 1856 byli rozpoczęli, o zapomogę 1200 złp. z kasy zasiłkowej, wysłała król. rejencya technika celem przekonania się, czy i o ile temu da się zapobiedz. Sprawozdanie znawcy wykazało bezskuteczność ujęcia w karby rozdąsanej czasami rzeczki, o czem się sami pretendenci przekonali. Rzecz więc sama przez się upadła a referat posłużył tylko ku uwiadomieniu zgromadzenia o przebiegu całej sprawy.

Referentem co do powyż przytoczonych spraw ostatnich był deputowany Ruedenburg, który je w obu językach referował, pierwszą zaś przedstawił w streszczeniu hr. Plater odczytaniem spolszczonego i w wydziale spisanego protokułu.

Drugi wydział przygotował na posiedzenie plenarne dwie sprawy, jednę, tyczącą się funduszów dla ubogich krajowych, drugą, odnoszącą się do zawotowanych przez jedenasty sejm prowincyonalny 150 tal., jako jednorazowy datek dla instytutu sióstr miłosierdzia w Gostyniu; obydwie referował p. Radoński, przewodniczący w zastępstwie wydziałowi, w polskim, p. Cleemann w niemieckim języku.

Co do pierwszego, uznał wydział wykazy wydatków za dokładne, stosunek w udzieleniu zasiłków między obwody rejencyjne poznański a bydgoski odpowiedni, dla tego też pokwitowanie wydatków z funduszu dla ubogich krajowych od 1856 do 1861 zgromadzeniu polecił, dalej zaproponował wydział, aby pokwitowanie to i na rok 1855 się rozciągnęło. Jedenasty bowiem sejm prowincyonalny odmówił był pokwitowania za rok 1855, żądając aby 10,000 tal. na dom poprawy w Kościanie dane, zwrócono. Wykazy przekonały wydział, że datek owych 10,000 tal. był koniecznie potrzebny, że go stosownie użyto, dla tego się też nie wahał polecić pokwitowania, którego jedenasty sejm prowincyonalny za rok 1855 był odmówił.

Plenum przyjęło jednę i drugą propozycyą wydziału jednogłośnie.

Druga sprawa żywą wywołała dyskusyą. Historyczna strona samej sprawy w kilku słowach taka: Jedenasty sejm prowincyonalny, był zawotował w r. 1856 dla instytutu Szaretek w Gostyniu jednorazowy datek w ilości 150 tal. Naczelne prezydyum wypłaty datku dotąd nie poleciło, ponieważ jak się w przytoczonych motywach wyraża, rzeczony instytut praw korporacyjnych nie posiada, ponieważ dalej na jego czele nie znajduje się osoba moralna (wyraz techniczny), któraby z odebrania zapomogi pokwitować mogła, w jakim to razie asygnowanie wypłaty kapitałów po za obrębem prawa leży, lubo z drugiej strony potrzebę wsparcia przyznaje. Wydział dla zapobieżenia skrupułom naczelnego prezydyum w tej mierze, polecił zgromadzeniu przyjęcie decyzyi jedenastego sejmu prowincyonalnego z dodatkiem: »Dla instytutu sierot w Gostyniu na ręce przełożonej.« Pan Ruedenburg stawił pograwkę: »na ręce przełożonej N. N. ku użytkowi sierot.« Uwaga p. Hulewicza przypuszczająca, że na przypadek śmierci z nazwiska wymienionej przełożonej, jej spadkobiercy do zapomogi instytutowi przeznaczonej rościćby mogli, upadła poprawką p. Ruedenburga: »ku pożytkowi sierot.«

Deputowany Chłapowski postawił wniosek, aby zgromadzone stany potwierdzając zapomogę przez jedenasty sejm prowincyonalny uchwaloną, wyraz niezadowolnienia z postąpienia władzy w tej mierze wynurzyły. Na co p. Zółtowski zwrócił uwagę mówcy, iż stanom atrybucya podobna nie służy, oświadczając zarazem, że wedle jego moralnego przekonania, naczelne prezydyum przy niewypłaceniu dotychczas instytutowi sierot w Gostyniu, uchwalonego w roku 1856 zasiłku, innymi zupełnie względami się powodowało, jak temi, które co dopiero p. referent odczytał, zwłaszcza kiedy asygnowano i wypłacono zasiłki komitetom ku odbudowaniu miast pogorzałych zawiązanym, jak n. p. Bojanowa, Zerkowa, kiedy płacono instytutowi ociemniałych w Rokitnie lubo ani komitety, ani wspomniany instytut praw korporacyjnych nie posiadają. Zasiłku zaś 150 tal. kapitałem zwać nie można. P. Chłapowski cofnął swój wniosek dodając, iż gdyby władza była dobrą miała wolą dania uchwalonego wsparcia, należało je wypłacić na ręce przełożonej domu Sióstr miłosierdzia w Poznaniu, który prawa korporacyjne posiada, z poleceniem użycia go na dobro instytutu w Gostyniu, filii niejako domu chorych w Poznaniu.

Przeciw orzeczeniom pp. Zółtowskiego i Chłapowskiego zabierali głos z kolei pp. Peterson. Ruedenburg, Cleemann, stawając w obronie postępowania naczelnego prezydyum, p. Ruedenburg położył mianowicie przycisk na procedurę zachowaną w kasach rządowych, które pomimo asygnacyi bez oznaczenia przecież tak zwanej osoby moralnej, którąby przesyłkę pokwitowała, wypłat odmawiają. Wywody przeciwników nie zdołały p. Zółtowskiego przekonać, owszem sformułował wniosek mniej więcej następującej treści: aby zgromadzone stany potwierdzając uchwalony przez jedenasty sejm prowincyonalny zasiłek pieniężny w ilości 150 tal. na potrzeby domu sierot w Gostyniu, oświadczyć zechciały, iż w przytoczonych przez naczelne prezydyum motywach dotychczasowe wstrzymanie wypłaty uzasadniających, żadnej prawnej podstawy nie widzą. Wniosek pod głosowanie oddany, tylko przez deputowanych rodu polskiego poparty, upadł, natomiast propozycyą wydziału z poprawką p. Ruedenburga jednogłośnie przyjęto. Po zapowiedzeniu przyszłego plenarnego posiedzenia na 21. o godz. 12 w południe solwował marszałek sesyą o godz. $\frac{1}{2}4$ z południa.

Pomyłkę, jaka się z powodu mylnego wymienienia nazwiska z strony marszałka na pierwszem posiedzeniu, do ostatniej relacyi mojej wkradła prostuję w ten sposób, iż nie p. Niemojowski lecz hr. Plater rozstrzelone zdania pogodzić usiłował. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 21. Listopada.

BAZAR: Chełkowski z Frilise, Chłapowski z Turwi, hr. Bniński z Glesna, Baranowski z Roznowa, Radoński z Dominowa, Niezychowski z Nowego, Skoraczewski z Brzyzia, Szołdrski z Popowa, prob. Gibarowski z Kamieńca, Morzycki z Ruszkowa, Słupecki z Polski.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Swięcicki z Granowa, Hecht z Nietąszkowa, Reis z Jaworu, Calow z Wrocławic.

POD CZARNYM ORŁEM: Garczyński z Kornat, Złotnicki z Wrześni, Schneider z Kiszkowa, Mittelstädt z Latalic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Potworowska z Krągola, Potworowski z Polski, Funk z Krefeldu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Lewin z Berlina, Leffkowitz z Zielonejgóry, Spethmann z Plauen.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: hr. Radoliński z Jarocina, Jacoby z Trzcianki, Ulrich z Magdeburga, Meyer z Berlina, Heinrich z Wrocławia, Brehmer z Szczecina, Junghans z Döbeln.

HOTEL DU NORD: Raszewski z Sczepowic, hr. Miączyński z Pawłowa, Moszczeński z Jeziorek, Szmitt z Grylewa, Jahnke z Frankfurlu n, O.

HOTEL PARYSKI: Cegielski z Wódek, Ciesielski z Sosnówka, Prądzyński i prob. Badurski z Mącznik, Wyszyński z Kamieńca, Grabecka z Winnejgóry, Malski z Olaczewa, Drzewiecki z Targownicy.

HOTEL BERLINSKI: Rentsch z Gräfrath, Müller Norynbergu, prob. Szafrański z Wyskocza, Busse z Sliwna, Kinder z Rochowa, Schäfer z Grodziska, Hoffmann z Bielska, Goślinowski z Trzcianek.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 20. Listopada 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) niżej. Na Listopad $49\frac{5}{6}-\frac{2}{4}$ pł., na Listopad Grudzień $39\frac{5}{6}-\frac{3}{4}$ pł., na Grudzień Styczeń $39\frac{1}{2}$ list. i pien., na Styczeń Luty $39\frac{1}{2}$ pien. i list., na Luty Marzec 39 list. $\frac{5}{12}$ pien., na wiosnę $39\frac{1}{2}$ pł.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słaby obrot. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Listopad $13\frac{7}{8}-\frac{5}{6}$ pł., na Grudzień $13\frac{5}{6}$ pł., na Styczeń 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Luty $14\frac{1}{8}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Marzec $14\frac{1}{4}$ list. i pien., na Kwiecień $14\frac{5}{12}$ list. $\frac{3}{8}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 20. Listopada.

Pszenica 63—72 tal.

Żyto na Listopad $49\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $47\frac{1}{4}$—47 tal., na Grudzień Styczeń 46 do $\frac{1}{8}$ tal., na wiosnę $44\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 35—40 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.

Oléj rzepiowy na Listopad $14\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{1}{24}-\frac{1}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń 14 tal., na Styczeń Luty $13\frac{11}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{3}{4}-\frac{5}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $13\frac{5}{6}$ tal.

Olej lniany $13\frac{5}{6}$ tal.

Okowita na Listopad, Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $15\frac{1}{4}-\frac{1}{6}-\frac{1}{4}$ tal., na tal., na Styzeńc Luty $15\frac{1}{4}$ tal., na Luty Marzec $15\frac{1}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{11}{12}$ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 21. Listopada 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy piękuéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	18	9
Pszenicy średniéj	2	11	3	2	12	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	2	6	2	6	3
Żyta przedniego, szefel	1	22	6	1	23	9
Żyta lżejszego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	13	9
Jęczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel.	—	24	—	—	26	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	20	—	1	22	6
Grochu na pastwę.	1	16	3	1	18	9
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	7	6	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.		Tal.	Sgr.	F.
Dnia 20. Listopada	13	15	—	do	13	25	—
„ 21. „	13	15	—	„	13	20	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.